

This is a transcript of Sonah discussing vaccines including MMRV. (Polish)

Dzień dobry, nazywam się Sonah. Mieszkam w centrum Bristolu, w dzielnicy St Werburghs, i jestem mamą trójki dzieci. Jestem niesamowicie wdzięczna, że mieszkamy w kraju, w którym szczepionki takie jak MMRV są łatwo dostępne dla naszych dzieci. Dla mnie ten krótkotrwały dyskomfort związany z samym szczepieniem i widokiem maluchów, które źle to znoszą, zdecydowanie zszedł na dalszy plan w porównaniu ze świadomością, że zyskują one znacznie dłuższą ochronę przed niektórymi z tych chorób.

Mam poczucie, że dzięki temu przechodzą przez dzieciństwo z pewną ochroną – najlepszą, jaką mogą otrzymać. Jeśli chodzi o sam moment szczepienia, to największe obawy miałam przy pierwszym, najstarszym dziecku, bo nigdy wcześniej przez to nie przechodziłam i był to moment, który naprawdę chwycił za serce. Najpierw jest ukłucie, potem krótka pauza, a po chwili ich buzie kurczą się w podkówkę, gdy dociera do nich, co się stało, i zaczynają głośno płakać.

Jednak mogłam ich wtedy przytulić i to mi bardzo pomogło. Myślenie o przyszłości i świadomość, że bez tego mogłyby za wiele lat cierpieć lub chorować znacznie poważniej, zdecydowanie przeważała nad trudnością tej jednej chwili.

Czymś, co bardzo mi wtedy pomogło, były rozmowy z innymi rodzicami, którzy niedawno szczepili swoje dzieci. Dzięki temu lepiej zrozumiałam, jak wygląda cały proces, ile się czeka i jaka atmosfera panuje w gabinecie.

Ich opowieści o własnych doświadczeniach pomogły mi psychicznie przygotować się na to, co sama będę czuć. Dla naszej rodziny był to bez dwóch zdań właściwy wybór. Świadomość, że dzieci są chronione przed tymi chorobami, przynosi ogromną ulgę i spokój. Pomogła mi możliwość rozmowy z innymi rodzicami oraz posiadanie odrobiny więcej czasu i przestrzeni na przemyślenie tych decyzji i podjęcie świadomych wyborów.

Myślę, że stworzenie rodzicom większej liczby takich okazji byłoby niezwykle pomocne. Wymiana doświadczeń z osobami, które mają inne opinie lub są w innej sytuacji, ma dużą wartość. Równie ważne są jednak czas i miejsce na rozmowę z lekarzami. To oni są ekspertami, choć przekroczenie progu placówki NHS, gdzie od razu wiadomo, że personel dąży do zaszczepienia dziecka, nie zawsze wydaje się neutralnym gruntem.

Możliwość odbycia takich rozmów poza przychodnią GP, bezpośrednio w lokalnych społecznościach, może naprawdę pomóc i wesprzeć ludzi w podejmowaniu świadomych decyzji, dopasowanych do ich sytuacji. Moja rada w kwestii szczepień dla świeżo upieczonych mam, ojców i opiekunów brzmi: szukajcie okazji do zebrania tyłu informacji, ilu potrzebujecie, zwłaszcza jeśli macie wątpliwości.

Warto szukać wiarygodnych źródeł i rzetelnych osób, z którymi można omówić swoje obawy. Mam wrażenie, że w Bristolu i ogólnie w South West jest sporo świetnych miejsc do takich rozmów w społecznościach. Działają tu lokalne poradnie zdrowia i tym podobne punkty, w których dyżurują lekarze oraz pielęgniarki – chętnie odpowiedzą oni na Wasze pytania i pomogą w podjęciu właściwej decyzji.